

Zalewski, Sławomir

Kontemplacja jako oczyszczenie człowieka w rozwoju duchowym

Studia Płockie 29, 167-177

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Sławomir Zalewski

KONTEMPLACJA JAKO OCZYSZCZCZENIE CZŁOWIEKA W ROZWOJU DUCHOWYM

Człowiek jako byt powołany przez Boga do istnienia, posiada w swej strukturze ontycznej pragnienie sprawiedliwości, nieśmiertelności, doskonałości, które swe źródło mają w jego pierwiastku duchowym¹. Ponieważ jest bytem przygodnym, pragnie wejść w kontakt z kimś większym od siebie, kto potrafiłby spełnić jego pragnienia, uzasadnić sens istnienia i dać zadowalającą odpowiedź na egzystencjalne pytania, dotyczące sensu ludzkich działań, podejmowanego trudu i wysiłku poszczególnych ludzi czy całych społeczności. Wielki niemiecki teolog, K. Rahner, nazywa człowieka „pytaniem”² ze względu na ów niepokój egzystencjalny, znajdujący swój wyraz w dramatycznych problemach ludzkiego bytowania. Te pytania, wskazujące na nieskończoną otwartość człowieka, kierują go w stronę Bytu Doskonałego; jest on niejako przyciągany przez Niego a zarazem sam podąża w Jego kierunku z nadzieją uzyskania zasadności swego życia. Owo dążenie do Boga w sposób bardzo zwięzły ale zarazem niezwykle trafny wyraził już Ojciec Kościoła Zachodniego, św. Augustyn, pisząc: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”³. To sprawia, że człowiek otwiera się na Byt Absolutny, który w sposób ostateczny daje mu zadowalającą odpowiedź na wszystkie pytania.

W wierze chrześcijańskiej Bóg udzielił ostatecznej i najbardziej wyczerpującej odpowiedzi poprzez największą tajemnicę samoobjawienia i samouobecnienia się dla człowieka w swoim Słowie: Syn Boży przyjmuje ludzką naturę stając Bogiem-Człowiekiem. Poprzez fakt Wcielenia Bóg w Jezusie stał się niewypowiedzianie bliski wszystkim ludziom: zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem⁴.

¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 18.

² Podstawowy wykład wiary, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 32 i 33.

³ Wyznania, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 19873, ks. I, nr 1.

⁴ Por. KDK, nr 22. W encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II potwierdza prawdę o tajemnicy człowieka, wyjaśniającej się w pełni w Chrystusie: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa” – RH nr 10.

Jezus poprzez swe dzieło Wcielenia i Odkupienia otworzył każdemu możliwość przystępu do Boga w Trójcy Osób a zarazem wezwał do uczestnictwa w nadprzyrodzonym życiu Boga, ażeby człowiek mógł spełnić swe nieskończone pragnienia, które wpisał w jego naturę Stwórca⁵. O tym niezwykłym wyniesieniu człowieka przez Boga papież Jan Paweł II pisze w następujący sposób: „Jest On [Bóg] Ojcem: z człowiekiem, którego powołał do bytu w świecie widzialnym, łączy Go głębsza jeszcze więź niż sama stwórcza więź istnienia. Jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha i Świętego”⁶. Realizacja tej obietnicy możliwa jest do urzeczywistnienia w życiu doczesnym, chociaż nie w takiej pełni jak w życiu przyszłym⁷. Partycypują w niej ludzie, którzy wzniesli się na poziom doświadczenia mistycznego, a więc szczególnego zjednoczenia z Bogiem. W modlitwie mistycznej, zwanej kontemplacją, poznają oni Boga ponad wszelkimi pojęciami i miłują ponad wszelkimi ludzkimi uczuciami. Kontemplacja wlna⁸ udziela im bezpośredniej wiedzy o swym przedmiocie miłości, sprawiając trudne do wypowiedzenia skutki duchowe. Zanim jednak podmiot doświadczy jej radosnych i pełnych miłości efektów, działa ona, na etapie niedoskonałego jeszcze przystosowania człowieka do światła i miłości Bożej, jako czynnik oczyszczający i przemieniający.

W niniejszym artykule zostanie omówiona kontemplacja jako czynnik dokonujący bolesnych oczyszczeń na etapie biernego oczyszczenia zmysłów i ducha⁹, wcześniej jednak zostanie przeanalizowana jej natura.

Natura kontemplacji

Kontemplację św. Tomasz z Akwinu określił jako proste intelektualne widzenie prawdy – *simplex intuitus veritatis*¹⁰. To intelektualne widzenie może być osiągnięte zdolnością umysłu lub zdolnością mającą swe źródło w darach Ducha Świętego. Mamy wówczas do czynienia z kontemplacją nabytą albo wlną. W zależności zaś od swego przedmiotu kontemplacja może być filozoficzna bądź teologiczna¹¹. W tej pierwszej człowiek światłem własnego rozumu wspartego naturalną pomocą Boga może zrozumieć, że Bóg jest ponad wszystkimi bytami złożonymi i zmiennymi absolutnie prosty i niezmienny, stanowi przyczynę i cel wszystkiego, posiada w sobie w sposób doskonały Prawdę, Dobro i Piękno¹².

⁵ Por. Jan Szlaga, *Działanie i kontemplacja*, [w:] *Kontemplacja i działanie*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 22; T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tłum. M. Morstin-Górska, Kraków 1989, s. 175.

⁶ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7.

⁷ Por. *sancti Thomae Aquinatis, Summa theologica (STh)*, Taurini 1939, II-a II-ae, q. 180, art. 4; STh II-a II-ae, q. 180, art. 7, ad 3.

⁸ Pomijamy problematykę kontemplacji nabytej i wlanej a zajmujemy się wyłącznie kontemplacją wlną.

⁹ Posłużyliśmy się podziałem zaczerpniętym z pism św. Jana od Krzyża, ponieważ wydaje się być przejrzysty oraz dobrze porządkujący etapy rozwoju życia duchowego.

¹⁰ STh II-a II-ae, q. 180, art. 3 i 6.

¹¹ Por. W. Słomka, *Medytuję więc jestem*, Łódź 1992 s. 157.

W odniesieniu do postawionego zagadnienia w tytule artykułu chodzić będzie o teologiczną kontemplację mistyczną. Różni się ona zasadniczo od medytacji, zwanej również rozmyślaniami, opierającej się na dyskursie intelektualnym. Cel jej określili już św. Franciszek Salezy w dziele zatytułowanym *Filotea*, który polegałby na poruszeniu swego serca „ku Bogu i rzeczom boskim”¹³ oraz „rozbudzeniu uczuć”¹⁴. Porównuje on medytację do czynności pszczoły, która poszukuje „miodu, a znalazłszy go – wysysa, obarcza się nim i zanosi do ula, gdzie kunsztownie oddziela wosk wytwarzając z niego plaster [...]”. Dopiero po takim dziele może kosztować owoców swej pracy w ziemi i rozkoszować się nimi. Podobnie i osoba medytująca rozważa tajemnice Boga, ażeby znaleźć pokarm, którym będzie mogła sycić się w czasie prób i pokus¹⁵. W końcu, po długiej i trudnej pracy, owoc ten będzie przyswajalny w sposób prosty i ogólny. Medytacja zatem byłaby etapem poprzedzającym, elementem koniecznym do osiągnięcia wyższego i istotowo innego rodzaju modlitwy zwanej kontemplacją wlaną w ujęciu teologicznym.

Biskup Genewy pisze, że kontemplacja wlna jest „miłosnym, prostym, trwałym zwróceniem umysłu na rzeczy Boże”¹⁶. Podobnie kontemplację definiuje św. Jan od Krzyża, stwierdzając, że „nie jest to co innego, jak tylko tajemne, spokojne udzielanie się Boga”¹⁷. Przeanalizujemy elementy definicji, które wskazują na jej naturę i nowość wobec medytacji.

Podstawową rzeczą, wskazującą na odrębność i zasadniczą odmienną kontemplacji, jest fakt udzielania jej przez Boga. Św. Jan od Krzyża posługuje się pojęciem „la infusión”, które oznacza infuzję, wlewanie. Zakłada więc z jednej strony postawę receptywności podmiotu, a wcześniej jeszcze jego otwartości, który nie wypracowuje własnymi mocami materiału ani nie jest jego twórcą, z drugiej zaś istnienie Kogoś, kto jest przyczyną sprawczą tego udzielania. Musi bowiem istnieć przedmiot uzasadniający istnienie nowych treści w podmiocie, których ten nie osiągnął w drodze naturalnego działania władz. Tą przyczyną jest samodarowujący się Bóg¹⁸.

¹² Por. R. Garrigou-Lagrange, Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie, tłum. T. Landy, Niepokalanów 1998, s. 661; Maria Eugeniusz, Chcę widzieć Boga, tłum. W. Ryszka, Kraków 1982, s. 434; S. Witek, Teologia życia duchowego, Lublin 1986, s. 428; J. Zbićciak, Powszechnie powołanie do kontemplacji, [w:] Kontemplacja i działanie, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 187-190.

¹³ *Filotea* czyli droga do życia pobożnego, cz. II, roz. 5.

¹⁴ Tamże, cz. II, roz. 8. Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że „rozmyślanie pobudza myśl, wyobraźnię, uczucie, pragnienia. Takie uaktywnienie jest konieczne do pogłębienia pewności wiary, pobudzenia nawrócenia serca i umocnienia woli, by iść za Chrystusem” - KKK 2708. Por. T. Merton, Posiew kontemplacji, tłum. M. Morstin-Górska, Kraków 1989, s. 99-101.

¹⁵ Traktat o miłości, ks. VI, roz. II. Św. Teresa od Jezusa określiła medytację jako „modlitwę skupienia”. „Nazywa się ten sposób modlitwą skupienia – pisze Święta – dlatego że dusza skupia tu wszystkie władze swoje i wchodzi w siebie razem z Bogiem swoim i Boski Mistrz zaczyna ją nauczać i przysposabiać do modlitwy odpocznienia [...]” - Droga doskonałości, roz. 28, nr 4. Por. Jan od Krzyża, Noc ciemna ks. I, roz. 8, nr 3; ks. I, roz. 9, nr 8.

¹⁶ Traktat o miłości Bożej, ks. VI, roz. 3.

¹⁷ Noc ciemna, ks. I, roz. 10, nr 1.

Aby postępujący był w stanie przyswoić, udzielane przez Boga szczególne poznanie i miłość, przekraczające wiedzę i uczucia ludzkie, musi zostać właściwie przygotowany. Dokonuje tego dzieła Duch Święty za pośrednictwem swoich darów. Nie wystarczą cnoty teologalne, gdyż one przystosowują się do działania ludzkiego, chociaż podnoszą je na wyższy poziom¹⁹. Dopiero dary Ducha Świętego wynoszą działanie ludzkie do aktywności nadprzyrodzonej na sposób boski²⁰. Różnicę tego działania dobrze obrazuje przykład łodzi, która może poruszać się dzięki wysiłkowi wiosłarzy albo przy pomocy wiatru uderzającego w żagle. W tym drugim przypadku posuwa się łatwiej, aniżeli wtenczas, gdy siłę napędową stanowi energia wiosłujących. Odnosząc tę metaforę do interesującego nas zagadnienia, trzeba powiedzieć, że ci ostatni symbolizują trudną pracę podczas rozmyślenia, uderzenie wiatru zaś – dary Ducha Świętego, które uzdalniają człowieka do działania nadprzyrodzonego przekraczającego aktywność ludzką wsparłą nawet cnotami wlanymi²¹.

W kontemplacji, która wymaga szczególnego działania, mistyk otrzymuje wzniosłe choć tajemne poznanie rzeczywistości Boga. Nie może Dawca tak wielkich darów nie udzielić wiedzy wlanej ludzkiemu umysłowi, który, przez wchodzenie w jej posiadanie, realizuje swoje naturalne dyspozycje. Jednak naturalny proces poznawczy, jak wspomnieliśmy, musi zostać zawieszony, albowiem ta wiedza udzielana jest człowiekowi bez jego zasług i, co jeszcze ważniejsze, przekracza jego zdolności percepcyjne ze względu na swą naturę. Doktor Karmelu opisuje naturę tej wiedzy jako prostą, czystą, całościową, nie rozdrobnioną, ani związaną z jakimś poszczególnym pojęciem naturalnym lub boskim²². Wyraźnie zatem ustawia je w opozycji do szczegółowych i jasnych koncepcji czy obrazów otrzymywanych na drodze naturalnego działania władz. „Prosta” oznaczałaby brak szczegółowych, zdobywanych w skomplikowanym procesie poznania pojęć, sądów i teorii konstruowanych w oparciu o te sądy. „Całościowa” dotyczyłaby przedmiotu,

¹⁸ Por. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. I, roz. 9, nr 7; Franciszek Salezy, dz. cyt., ks. VI, roz. 7; W. Jaeger, *Kontemplatives Beten. Einfuehrung nach Johannes vom Kreuz*, Muensterschwartz 1985, s. 12; Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, dz. cyt., s. 437.

¹⁹ Por. K. Wojtyła, *Zagadnienia wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, Kraków 1990, s. 79-80

²⁰ Por. W. Słomka, *Doświadczenie chrześcijańskie i jego rola w poznaniu Boga. Studium w świetle fenomenologicznej metody Husserla*, Lublin 1972, s. 78-79; tenże, *Kontemplacja, działanie, apostenstwo*, [w:] *Kontemplacja i działanie*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 81; S. Zalewski, *Doświadczenie mistyczne a doskonałość człowieka*, Lublin 1997, s. 89-96 (mps); R. Garrigou-Lagrange, dz. cyt., s. 640.

²¹ Por. STh I-a II-ae, q. 68, art. 1. R. Garrigou-Lagrange w oparciu o analizę tekstów św. Tomasza wykazuje tę różnicę, pisząc: „[...] cnoty wlane są z natury swej przyczynami aktów, które możemy pełnić według swojej woli, podczas gdy dary usposabiają nas do uległego przyjęcia impulsu Ducha Świętego dla pełnienia aktów, których sposób nadludzki płynący z wyższej zasady przekracza gatunkowo naszą działalność wspomaganą przez łaskę zwykłą”- dz. cyt., s. 666. Zob. J. Woroniecki, *Pełnia modlitwy*, Poznań 1982, s. 148; S. Urbański, *Teologia modlitwy*, Warszawa 1999, s. 216.

²² Por. *Noc ciemna*, ks. II, roz. 8, nr 5.

którego nie można ująć adekwatnie w wielości, ponieważ jest nie złożony i takim tylko sposobem się udziela. „Czysta” dotyczyłaby zarówno woli, jak i intelektu oraz pamięci i oznaczałaby, że wszystkie one muszą pozostać opróżnione, оголоcone, jakby „czyste”, oczywiście nie w znaczeniu materialnym ale duchowym, pozbawione swej naturalnej działalności, która ogranicza aktywność tylko do wymiaru bytu stworzonego.

Światło poznania, które wlewa Bóg w duszę ludzką sposobem biernym i tajemniczym, rozpala w człowieku ogromną miłość ku Bogu. Wiedza kontemplatywna i miłość podążają nierozdzielnie ze sobą złączone. Miłość leży u fundamentów doświadczenia mistycznego, uprzedzając wszelkiego rodzaju oczyszczenia. Jest ona potężnym dynamizmem, który niejako porywa i niesie człowieka do przedmiotu swoich pragnień. Św. Tomasz z Akwinu stwierdza, że „Wprawdzie życie kontemplatywne polega istotnie na działaniu umysłu, to jednak swój początek bierze w uczuciu, gdyż to właśnie miłość pobudza kogoś do kontemplacji Boga”²³. Miłość nie tylko pobudza, ale wchodzi również w strukturę kontemplacji. Zdarza się bowiem czasami, że nieoświecony intelekt wskazuje na niegodność człowieka w zbliżaniu się do Boga, widząc jego słabości, to jednak miłość udziela odwagi i umacnia w śmiałym pragnieniu zjednoczenia z Bogiem, choć w logice ludzkiej winien nastąpić duchowy regres²⁴. Św. Franciszek Salezy konstatuje, iż „zdarza się wielokrotnie, że gdy poznanie zrodzi świętą miłość, ta nie mieszcząc się w granicach poznania rozumu przekracza i podąża daleko poza nie. Toteż w tym życiu śmiertelnym możemy mieć więcej miłości niż poznania Boga”²⁵. Tak więc miłość obok poznania stanowi naturę kontemplacji włanej. Ta zaś jest celem i kresem życia chrześcijańskiego²⁶.

Kontemplacja oczyszczająca zmysły

Zanim zostanie omówione oczyszczające działanie kontemplacji w biernej nocy zmysłów, należy stwierdzić, że według mistyków do dziedziny zmysłów nie przynależą tylko zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, lecz również władze z natury swej duchowe, tj. umysł i wola. Taka klasyfikacja usprawiedliwiona jest specyficznym ujęciem ich działania, które z kolei posiada reperkusje w życiu duchowym. Dopóki bowiem władze duchowe zwracają się do zmysłów, szukając w nich zaspokojenia swoich pragnień i kierują się chęcią osiągnięcia uczuć zmysłowych, dopóty pozostają „zmysłowe”. Nie chodzi więc o ujęcie zmysłów zgodnie z kwalifikacją, wypływającą z różnicy natur pomiędzy poszczególnymi wymiarami, lecz brany jest pod uwagę aspekt moralny działalności tychże władz, skłaniających się

²³ STh II-a II-ae, q. 180, art. 7. Por. Maria Eugeniusz, dz. cyt., s. 437; S. Witek, dz. cyt., s. 426.

²⁴ Por. Jan od Krzyża, Noc ciemna, ks. II, roz. 13, nr 9. Zob. F. S. Ruiz Salvador, *Introducción a San Juan de la Cruz. El escritor, los escritos, el sistema*, Madrid 1968, s. 633.

²⁵ Traktat o miłości Bożej, ks. VI, roz. 4. Por. S. Urbański, dz. cyt., s. 215.

²⁶ Por. STh II-a II-ae, q. 180, art. 4. Zob. Franciszek Salezy, *Traktat o miłości*, ks. VI, roz. 7; S. Witek, dz. cyt., s. 425.

bardziej ku rzeczom zmysłowym, związanym silniej w konsekwencji ze światem zewnętrznym niż duchowym²⁷.

Kontemplacja jest czynnikiem dynamizującym naturalne działanie człowieka i to nie tylko w zakresie jego przyrodzonych mocy, ale, jak stwierdziliśmy, istotowo je przekracza. Kiedy zaczyna udzielać się człowiekowi, wówczas następują w jego życiu duchowym zmiany, których sam często nie rozumie. Zmysły, bo o nich mówimy, ze względu na brak przygotowania nie są zdolne do percepcji „nadobfitego” światła kontemplacji, a w związku z tym następuje w nich wewnętrzne zamieszanie. Pozostają w ciemności i niewiedzy co do tego, jaką drogą zmierzają i czy jest ona właściwa. Tajemnica ogarnia totalnie człowieka, całą jego egzystencję, z czego rodzi się wielki kryzys w kontakcie z Bogiem. Wynika on nie ze strony Boga, który miałby pozbawić człowieka łaski i swego światła, ale właśnie z nadmiaru tej łaski, z przeobfitości daru Bożego, którego byt ludzki nie jest zdolny jeszcze przyjąć i nim się radować. Bóg udziela się „prostym aktem kontemplacji, do której nie dosięgają ani zmysły zewnętrzne, ani wewnętrzne niższej części człowieka”²⁸.

Zmysły zewnętrzne pozostają bez właściwego dla nich przedmiotu, ponieważ człowiek zbliża się do rzeczy duchowych, których nie są w stanie przyjąć z powodu istotowej różnicy, przekraczającej ich zdolności. Nie mogą więc rościć sobie pretensji do jakiegokolwiek ich percepcji. Ogarnia je jakby ciemność, pustka, do której nie są przygotowane. Podobnie rzecz ma się ze zmysłami wewnętrznymi, które gromadzą wrażenia dostarczane ze świata zewnętrznego i je magazynują. Ponieważ zmysły zewnętrzne zaprzestają dostarczać materiału dla ich działania, zostają i one pogrążone jakby w ciemnościach. Same również nie mają dyspozycji, ażeby przyjąć rzeczy duchowe. Dzieła tego ogołocenia zmysłów, zarówno w ich wymiarze zewnętrznym jak i wewnętrznym, dokonuje kontemplacja, w której Bóg udziela się duchowo bez żadnych wyobrażeń²⁹.

Władze duchowe, które ze względu na swe działanie zostały zaliczone do zmysłów wewnętrznych, również nie posiadają przedmiotu do prowadzenia swej naturalnej aktywności. Natura kontemplacji jest bowiem taka, że wyklucza wszelkiego rodzaju pojęcia, a w związku z tym również szczegółowe idee, którymi posługuje się intelekt. Przekazuje ona bowiem ogólną i ponadpojęciową wiedzę, gdyż dotyczy takiego właśnie przedmiotu, który jest prosty, duchowy i nie dający się zamknąć w ograniczonej ludzkiej logice³⁰.

²⁷ S. Zalewski, dz. cyt., s. 103-113. Por. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus, Jestem córką Kościoła, tłum. O. Nowakowska, Kraków 1984, s. 72 i 118; N. Cummins, Wprowadzenie do nauki św. Jana od Krzyża, tłum. T. Kieniewicz, Kraków 1992, s. 69; J. Baruzi, San Juan de la Cruz y el problema de la experiencia mistica, Valladolid 1991, s. 475.

²⁸ Jan od Krzyża, Noc ciemna, ks. I, roz. 9, nr 8.

²⁹ Por. Jan od Krzyża, Noc ciemna, ks. I, roz. 9, nr 8. Zob. J. Woroniecki, Pełnia modlitwy, s. 138.

³⁰ Por. Jan od Krzyża, Pieśń duchowa, strofa 1, nr 12. Zob. Teresa od Jezusa, Twierdza wewnętrzna, mieszkanie VI, roz. 4, nr 3; E. Garrigou-Lagrange, dz. cyt., s. 447; J. Weismayer, Was ist Mystik? Zum Verstaendnis von Glaube und religioeser Erfahrung, „Geist und Leben” 61

Również wola doświadcza cierpienia zwanego oschłościami, ponieważ nie pojawia się w niej odczuwalne uczucie, którym dotychczas się karmiła. Rodziło się ono bowiem z modlitwy medytacyjnej, która opierała się na wyobraźni oraz na intelektualnym wgłębianiu się w tajemnice Boże. Na tym etapie zostaje człowiekowi odebrane wszelkie uczucie a zamiast niego odczuwa tylko oschłość jakby wewnętrzzną pustynię, niepewność oraz poczucie opuszczenia przez Boga³¹. Wola nie wie, w którym kierunku winna pójść. Nie odczuwa bowiem przyciągania przez swego Pocieszyciela a zarazem niewiele jej pomaga cofanie się do poprzedniego sposobu modlitwy dyskursywnej.

Cechą charakterystyczną tego bolesnego oczyszczenia, dokonującego się poprzez kontemplację, jest rozpalenie coraz większą miłością. Chociaż ta miłość Boga sprawia cierpienie, nie ze swej wszakże istoty, ale z powodu niedostosowania podmiotu, i choć czasami jej rozplomienienie jest tak ogromne, że wydaje się człowiekowi, iż go zabija, to jednak udziela mu, paradoksalnie, wewnętrznej mocy do ciągłego i wytrwałego dążenia ku Oblubieńcowi. Św. Jan od Krzyża opisując to cierpienie stwierdza, że „niejednokrotnie dusza zaraz odczuwa dręczącą tęsknotę za Bogiem, a im bardziej owa tęsknota rośnie, tym bardziej dusza czuje się skłonią uczuciowo ku Bogu i rozplomieniona miłością”³². Wydaje się być dziwna ambiwalencja działającej tu miłości: zadając ból pociąga, wyniszczając – umacnia. Ta pozorna sprzeczność da się wyjaśnić w odniesieniu do dwóch płaszczyzn: naturalnej i nadprzyrodzonej. Słabość dotyka człowieka w jego działaniu na poziomie naturalnym: jego władze niejako zamierają, ich aktywność nie przynosi pociechy w relacji z Bogiem. Wzrasta natomiast udział pierwiastka Bożego, który rozwija działanie nadprzyrodzone, boskie, przewyższające aktywność naturalną. Ta ostatnia musi poddać się i zostać podniesiona do działań boskich. Stąd to cierpienie, oschłość niejako wyniszczanie człowieka w jego działaniach przyrodzonych³³.

(1988) nr 5, s. 357. Niemożliwość poznania Boga w kategoriach pojęciowych wyrażali Ojcowie Kościoła, a pośród nich między innymi Pseudo-Dionizy Areopagita, który, będąc przedstawicielem tzw. teologii apofatycznej, zajmował radykalnie negatywne stanowisko wobec prób kategoryzowania Boga. Pisał on: „Jeśli jednak Bóg jest wyższy nad wszelkie słowa, wszelką wiedzę, wszelkie rozumienie, wszelką substancję, ponieważ zawiera, ogarnia, skupia i przenika odwiecznie wszelkie rzeczy; jeśli On jest absolutnie niepojęty; jeśli on nie podlega ani zmysłom, ani imaginacji, ani przypuszczeniom, jeżeli nie można Go ani nazwać, ani opisać, ani dociec umysłem, ani poznać; jakże możemy napisać traktat o Imionach Bożych [...]” - O imionach Bożych, tłum. E. Bułhak, Lublin 1995, ks. I, roz. 5, s. 7. Podobnie, choć nie tak radykalnie, pisze o niemożliwości ujęcia Boga przez ludzką myśl, określając ją jako „nędną i bezowocną”, Jan Chryzostom. Stwierdza: „Cogita, miser et infelix, quisnam sis, et quemnam tam curiose scrutaris: homo cum sis, Deum exploras?” - De incomprehensibili Dei natura, PG 48, 712. Por. Grzegorz z Nyssy, De vita Moysis, PG 44, 375.

³¹ Por. Jan od Krzyża, Noc ciemna, ks. I, roz. 11, nr 2; tamże, ks. I, roz. 11, nr 1.

³² Noc ciemna, ks. I, roz. 11, nr 1. Por. Tomasz a Kempis, Naśladowanie Chrystusa, Kraków 1972, ks. II, roz. 12.

³³ Por. Jan od Krzyża, Noc ciemna, ks. I, roz. 11, nr 1; tamże, ks. I, roz. 9, nr 4 i 6; tamże, ks. I, roz. 10, nr 1. Zob. R. Garrigou-Lagrange, dz. cyt., s. 442.

Stan ogólny, w jaki wprowadza kontemplacja postępującego w początkowych etapach, można porównać do człowieka chorego poddanego bolesnej kuracji. Ze względu na chorobę wszystko to, co się czyni w celu przywrócenia mu zdrowia, sprawia ból. Cały proces leczenia doświadczany jest przez pacjenta jako jedno, wielkie pasmo cierpienia. Jednakże proces ten przynosi błogosławione skutki, chociaż choremu może wydawać się nieskończenie długi i straszliwie bolesny³⁴. Efektem tej kuracji w przypadku choroby cielesnej jest powrót do zdrowia, zaś w analizowanym oczyszczeniu zmysłów – uzdrowienie z licznych grzechów i powolne podnoszenia człowieka na wyższy jakościowo poziom działania.

Kontemplacja oczyszczająca ducha ludzkiego

Etap biernego oczyszczenia ducha zasadniczo kończy proces wewnętrznego oczyszczenia człowieka, u kresu którego następuje zjednoczenie z Bogiem. Podobnie jak w poprzednim okresie kontemplacja dokonywała dzieła puryfikacji, tak i na tym końcowym odcinku jest przyczyną finalnego oczyszczenia. Nie znaczy to, że proces ten staje się mniej bolesny, wręcz przeciwnie, dostarcza on większego ładunku cierpienia, ponieważ oczyszczenie sięga głębiej. Dotyka ono samej substancji duchowej człowieka, usuwając wszelkiego rodzaju niedoskonałości habitualne, naturalne i duchowe. Intelkt zostaje ogarnięty przez ciemności i to tak głębokie, że Doktor Karmelu nazwał je „ciemnościami substancjalnymi”. „Odczuwa się je w samej istocie ducha i dlatego są jakby substancjalnymi ciemnościami”³⁵.

Doświadczenie cierpienia i pustki jest tym większe, im intensywniej i głębiej wdziera się światło Boskiej kontemplacji w ludzką naturę. Musi ono dokonać wielkiego dzieła, ponieważ ma połączyć dwie skrajności: skończone działanie bytu ludzkiego z nieskończoną mocą Boga. Nie chodzi tu o związek zewnętrzny, ale podniesienie bytu ludzkiego do partycypacji w doskonałościach Bytu, będącego źródłem wszelkich doskonałości. Dlatego w języku mistycznym mówi się o „najgorszej nędzy”, którą nosi w sobie człowiek, jako jednej sprzeczności i o „najdoskonalszym dobru”, które przynosi kontemplacja, a którym jest Bóg, jako drugiej. Trzeba zatem podnieść aktywność jednego bytu tak, aby go przysposobić do recepcji światła udzielanego przez drugi Byt Doskonały. „Dwa przeciwieństwa bowiem nie mogą być w jednym podmiocie. [...] Światło bowiem, jakie dusza ma otrzymać, jest to najwznioślejsze światło boskie przechodzące wszelką światłość naturalną. Nikt go też nie może pojąć naturalnym rozumem”³⁶. Intelkt zatem zostaje wyniesiony do działania nadprzyrodzonego na sposób boski.

Kontemplację w jej aspekcie poznawczym można porównać do promienia słońca, padającego do mieszkania przez okno. Promień ten jest dostrzegalny tylko

³⁴ Zob. Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. I, roz. 11, nr 4.

³⁵ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 9, nr 3. Y. Pelle-Douël stwierdza, że Bóg w swojej transcendencji jest „ciemnym słońcem” dla intelektu – Giovanni della Croce e la notte mistica, Milano 1990, s. 133

³⁶ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 9, nr 2.

wówczas, kiedy pada na przedmioty, oświetlając je, ponieważ sam w sobie jest nie-dostrzegalny. Gdyby nie spotkał na swej drodze żadnego obiektu, na którym mógłby się zatrzymać, przebiegłby całe pomieszczenie, nie zostając zauważonym. Im więcej jest różnego rodzaju pyłów, tym łatwiej dostrzega się jego obecność, płacąc jednak cenę utraty jego subtelnej czystości³⁷. Intelkt ludzki nie poznaje inaczej jak tylko poprzez cząstkowe docieranie do rzeczywistości, poprzez analizę materiału dostarczanego przez zmysły, jakby w mieszkaniu pełnym przedmiotów. Dlatego kontemplacja opróżnia intelekt z jego cząstkowych informacji, pozostawiając go pustym na przyjęcie wyższej wiedzy. Władze duchowe muszą się stać jak doskonale oczyszczone szkło, które jest przenikane przez promień słońca. Jeśli będzie zupełnie czyste, promienie na tyle je przeświecą, że będzie samo jakby w nie przemienione. Nie zmienia się ono w emitowany promień, tracąc swoją naturę, a jedynie i zarazem aż partycypuje w jego świetlistości. Podobnie rzecz ma się z człowiekiem i światłem kontemplacji, które zaczyna go przenikać: partycypując w jego naturze, nie traci własnej istoty³⁸.

Oślepiające światło kontemplacji ukazuje również w wymiarze moralnym z całą wyrazistością najmniejsze błędy i niedoskonałości. Oświeca istotę człowieka, dotykając najgłębszych jej pokładów i wyprowadza „na światło dzienne” wszystko to, co było zakryte. Jeśli widzi człowiek najmniejsze niedoskonałości, świadczy to o tym, że to światło dociera do samych głębin istoty ludzkiej, usuwając korzenie wszelkich grzechów powszednich i niedoskonałości nabytych w ciągu życia. Św. Jan od Krzyża, porównując oczyszczenie dokonywane w biernej nocy zmysłów do biernej nocy ducha, stwierdza, że „taka zachodzi różnica, jak między wycięciem korzenia a odcięciem gałązki [...]”³⁹. „Przyczyna tkwi w tym, że wszystkie niedoskonałości i wszelki nieład części zmysłowej mają swe korzenie i swą siłę w duchu. [...] Dopóki więc te korzenie nie będą oczyszczone, nie może być mowy o doskonałym oczyszczeniu zmysłów z buntów i zgubnych właściwości”⁴⁰.

Nie tylko światło kontemplacji dokonuje oczyszczenia w odniesieniu do intelektu ale również miłość, przenikająca duchową władzę woli. Ostatecznie to dzięki miłości dokonuje się zjednoczenie człowieka z Bogiem, ponieważ tylko ona posiada moc do upodobnienia i zrównania podmiotu z ukochanym przedmiotem⁴¹.

³⁷ Por., Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 8, nr 3.

³⁸ Por., Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, ks. II, roz. 5, nr 6.

³⁹ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 2, nr 1.

⁴⁰ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 3, nr 1. Por. Maria Eugeniusz, dz. cyt., s. 499-500. Podobnie opisywała działanie tego intensywnego światła, ukazującego najmniejsze niedoskonałości, św. Teresa od Jezusa w dziele *Księga życia*: „[...] gdy w tej świadomości Bożej przegląda swoje wnętrze, dusza widzi nie tylko pajęczyny wielkich przewinień, ale każdy, choćby najdrobniejszy pyłek, bo Boskie Słońce świeci w niej bardzo jasno; i jakkolwiek by ta dusza pracowała nad udoskonaleniem siebie skoro to słońce naprawdę ją ogarnie, widzi w sobie same męty. Podobnie jak woda w naczyniu: póki słońce jej nie dosięga, zdaje się zupełnie czysta i jasna, ale skoro na nią padnie promień słoneczny, pokazuje się, że w niej pełno pływa żyłatek” - roz. XX, nr 28.

⁴¹ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 13, nr 9. Ten sam autor posunął się jeszcze dalej, stwierdzając, że „miłość nie tylko równa ale poddaje kochającego kochanemu” - *Droga na Górę*

Natura jej jest bardzo duchowa, subtelna i wewnętrzna. Takie cechy są uzasadnione wymogiem istotowego podobieństwa do miłości Boga. Ta ostatnia jest właśnie taka, przekraczająca wszelki afekt i uczucie woli oraz jakiegokolwiek naturalne pożądanie duszy. Przyjęta przez człowieka, zdolna jest przekształcić jego naturalne działania i niedoskonałe postępowania w aktywność boską. Władza ta w takim przypadku staje się „sposobna, czysta i prosta, a jej podniebienie zostało tak oczyszczone i uzdrowione, by mogła odczuwać wzniosłe i nieznanne dotąd dotknięcia boskiej miłości”⁴². Wola zatem zostaje przygotowana do przyjęcia Boskiej miłości, ponieważ upodobniła się do niej.

W doświadczeniu mistycznym chodzi bowiem o to, ażeby wola ludzka zamieniła się w wolę Bożą, tzn. nie może być w niej nic przeciwnego woli swego Oblubieńca. Wówczas następuje pełne otwarcie na recepcję darów Stwórcy i tylko wtenczas człowiek zdolny jest w ogóle je przyjąć. Albowiem „stan zjednoczenia z Bogiem – jak wyjaśnia św. Jan od Krzyża – polega na tak całkowitej przemianie duszy w wolę Bożą, by w niej nie było nic przeciwnego woli Bożej, ale żeby we wszystkim i w każdym poruszeniu wola jej była wolą Bożą. Dlatego też mówimy, że w tym stanie jest jedna wola dwojga, to jest wola Boga i ta wola jest również wolą duszy. Gdyby więc dusza chciała jakiejś niedoskonałości, której nie chce Bóg, nie byłoby jednej woli z Bogiem [...]”⁴³. Ta przemiana jest procesem rozłożonym w czasie oraz wymagającym ogromnego zaangażowania całego bytu, albowiem dokonuje przemiany człowieka ujętego integralnie w jego strukturze fizycznej, psychicznej i duchowej.

Tę zmianę zobrazować można wymowną metaforą, zaczerpniętą ze świata przyrody, w której chodzi o spalanie drewna w intensywnym ogniu. Obrazuje ona działanie Boga w człowieku, ukrytego pod postacią drewna, za pośrednictwem kontemplacji, którą symbolizuje ogień. „Ogień materialny ogarniając drzewo, najpierw zaczyna je osuszać, wyrzucając zeń wilgoć i sprawiając, że woda, która się w nim znajduje, z sykiem wycieka. Następnie czyni je czarnym, ciemnym i brzydkim oraz sprawia, że wydziela ono swąd. W miarę jednak osuszania go, ogarnia je coraz bardziej płomieniem i usuwa z niego wszystkie ciemne i brzydkie przypadłości, będące przeciwieństwem ognia. W końcu, ogarnawszy je zewnętrznie, rozpala je, zamienia w siebie i czyni tak pięknym, jak sam ogień”⁴⁴. W metaforze tej oddana została idea oczyszczenia człowieka. „Ogień” oznacza element czysty i przejrzysty, nie posiadający w swej naturze żadnych zanieczyszczeń, któ-

Karmel, ks. I, roz. 4, nr 3. J. i R. Maritain, odnosząc się do tego niezwykłego doświadczenia, stwierdzają, że intelekt poznaje dzięki wspólnocie natur, którą tworzy miłość. Piszą, iż jest on „doprowadzony do swego szczytu i kresu; jest ogarnięty mocą, która przewyższa treść każdego pojęcia; oślepiiony w swej władzy naturalnego poznania, poznaje jedynie mocą wspólnoty natur, którą stwarza miłość pomiędzy miłującą duszą i Bogiem, którego kocha; Bogiem, który ją kocha pierwszy” - *Kontemplacja w świecie*, Poznań 1994, s. 79-80.

⁴² Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 9, nr 3.

⁴³ Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, ks. I, roz. 11, nr 2-3.

⁴⁴ Jan od Krzyża, *Noc ciemna*, ks. II, roz. 10, nr 1.

rym jest Mądrość Boża. Drugi element to człowiek, wymagający oczyszczenia. W procesie podnoszenia człowieka ku Bogu rzecz ma się podobnie jak z drewnem, które rozpala trawiący ogień. Na początku osusza on drewno, z którego z sykiem zostaje usunięta wilgoć, znajdująca się w środku. W tym jednak momencie zaczyna ono ciemnieć i staje się czarnym. Na dodatek wydziela nieprzyjemny zapach spowodowany spalaniem wszystkich zanieczyszczeń. Obraz oglądany z zewnątrz jawi się jako przykry i niezbyt przyjemny dla ludzkiego oka, odkryta zostaje bowiem brzydota drewna. Analogicznego, tyle że wewnętrznego, stanu doświadcza człowiek na etapie tego oczyszczenia. Postrzega swego ducha w „ciemnych barwach” niedoskonałości i słabości aż do chwili, w której ogień Bożej miłości dokona wielkiego dzieła przemiany.

Kontemplacja mistyczna nie tylko oczyszcza wewnętrznie człowieka, sprawiając cierpienie, choć nie ze swej natury, ale z niedoskonałości podmiotu ją przyjmującego, udziela również radości i duchowej satysfakcji. Te bolesne momenty oczyszczenia przeplatane są chwilami wytchnienia i bliskości uczuciowej Boga. Człowiek doświadcza Go coraz głębiej i efekty tego doświadczenia są coraz intensywniejsze. Kontemplacja jakby opróżnia człowieka z jego działalności naturalnej w zakresie działania władz duchowych intelektu i woli oraz zmysłów. Przygotowuje je w ten sposób do percepcji boskiego światła i miłości, przekraczających wszelkie kategorie pojęciowe i wzniosłe ludzkie uczucia. Dokonuje się również puryfikacja wszelkich niedoskonałości moralnych, które w ostatnim etapie zostają usunięte wraz z korzeniami, czyli wyeliminowane zostały nie tylko skutki ale ich korzenie. Kiedy kontemplacja rozwinię się w pełni, wówczas człowiek już oczyszczony nie doznaje cierpienia lecz niewymownej rozkoszy, płynącej z mistycznej unii z Bogiem.

SOMMARIO

Dio chiama tutti gli uomini alla relazione più pura ed amorosa che unisce spiritualmente due esseri diversi: Dio e uomo. Naturalmente l'uomo non è capace da se stesso di unirsi con Dio. Tra loro esiste la infinita differenza: Dio è l'essere perfetto senza nessuna mancanza, invece uomo è un essere accidentale. Perciò deve trascorrere la via purificativa che lo prepara a ricevere i doni divini. Se l'uomo non sarà privo di ogni difetto, limpido e puro, l'unione non potrà essere perfetta perchè questa unione non è in potere del senso e dell'abilità umana. L'opera di purificazione fa la contemplazione mistica che concede la luce e l'amore divino al cuore umano. La contemplazione purifica i sensi, l'intelletto e la volontà in due tappe: la notte passiva di sensi e la notte passiva dello spirito.